TKP Blog o nauce i polityce



Jak bardzo skorumpowana jest nasza historia?

22 listopada 2026 r. 6-minutowy czas czytania. Autorzy Gerd i Renate Reuther

---

Skorumpowane badania są powszechne w medycynie konwencjonalnej. Historycy, jako propagandziści naszej przeszłości, niesłusznie cieszą się lepszym wizerunkiem. Dzieje się tak tylko dlatego, że za maską rządowego finansowania i dyplomów grupy lobbystyczne manipulują historią, by służyła ich celom, a nie dlatego, że prywatni inwestorzy bezpośrednio zlecają analizy.

Profesorowie uniwersyteccy i ich pracownicy powinni być finansowani z pieniędzy podatników, aby prowadzić badania z jak najmniejszą liczbą uprzedzeń i uczyć studentów. Mimo to lekarze i przyrodnicy w ciągu ostatnich kilku dekad stali się jedynie przedłużeniem prywatnych firm. Nauki humanistyczne, ze względu na brak praktycznego znaczenia, od dawna cieszą się mniejszym popytem.

Długi cień propagandy historycznej

Jednak od samego początku swojej działalności, na początku XIX wieku, historycy dostarczali narracji zgodnych z wizją władzy i stanowili powierzchowną naukę dla kierownictwa państwa. Historia zawsze była dziełem zleconym. Leopold von Ranke (1795–1886), nestor nauki historycznej, publikował w latach 1832–1836 „ Historisch-politische Zeitschrift ” („Czasopismo historyczno-polityczne”) , którego celem było zwalczanie rewolucyjnych dążeń w państwie policyjnym Prus. Jego żądanie, aby historycy pokazali „jak było”, było jedynie propagandą. Od tego czasu historia ziem niemieckich zdegenerowała się w historię państwa i jego władców. [1]

O ile wysokie, a nawet najwyższe nagrody państwowe były przez długi czas nagrodą dla lojalnych historyków, teraz są to hojne fundusze na badania. Czy to bezpośrednio z budżetu państwa, kasy miasta, czy z różnych organizacji. To jasno pokazuje: obalanie mitów historycznych nie jest w żadnym wypadku celem. Wręcz przeciwnie. Pożądane narracje mają być naukowo utrwalone. Wydziały historyczne to zewnętrzne urzędy władzy państwowej.

W ten sposób kierunek badań Katedry Historii Średniowiecza Uniwersytetu w Kolonii doprowadził do powstania monografii pt. „Kolonia we wczesnym średniowieczu: Powstanie świętego miasta". Zgodnie z tym poglądem, Kolonia nie powstała na bagnistych zalewiskach Renu jako osada rybacka i handlowa, ponieważ nazwa Cölln oznacza „bagnisty teren". Było to rzymskie miasto o nazwie „Colonia Claudia Ara Agrippina", które wraz z wątpliwymi pozostałościami „Trzech Króli" kwalifikowało się do miana największej niemieckiej katedry. Kolonia jako rzymskokatolicka baśń zastępuje historię społeczną zaciętymi walkami między duchowieństwem a kupcami. Nieprzypadkowo widoczna dziś katedra jest niemal w całości dziełem architektury neogotyckiej z końca XIX wieku.

Od 2014 roku Północno-Westfalska Akademia Nauk finansuje w Kolonii nową edycję rzekomych dekretów królewskich Franków, tzw. kapitularzy, kwotą 5,28 mln euro. Projekt ma trwać 15 lat, mimo że nie istnieją żadne oryginalne rękopisy rzekomych dekretów i brak wiarygodnych dowodów na ich autorstwo. Domniemana biografia „Karola Wielkiego" jest obecnie klasyfikowana jako „dzieło literackie" bez żadnych podstaw faktycznych. Tak zwane Królewskie Roczniki Franków, jedyne inne źródło, nie są dokumentem oficjalnym, lecz tekstem monastycznym o nieznanych autorach i niejasnej dacie powstania. Nawet w środowisku historycznym ich wiarygodność jest uważana za „wątpliwą".

Ponad 5 milionów euro i 15 lat poświęcone kolejnej próbie legitymizacji dekretów mało znanych władców frankijskich, pomimo braku nowych znalezisk archeologicznych i pisemnych źródeł? To może jedynie utrwalić jeden z najbardziej wątpliwych okresów w naszej chronologii. Bezstronni badacze już zaklasyfikowali omawiany okres, od 614 do 911 r., jako okres widmowy, ponieważ domniemane wydarzenia opierają się wyłącznie na dziełach literackich. [ii] Ale „Karol Wielki", jego poprzednicy i potomkowie są potrzebni. Dla fikcji długo planowanego zjednoczonego państwa europejskiego z autorytarnym władcą, który miał wszystko i wszystkich pod swoją kontrolą militarną.

Nie jest to wyjątek, lecz reguła. Katedry historii rzymskiej wciąż istnieją, choć oferują niewiele więcej niż możliwość obalenia mitów historycznych, a nic do zbadania. Wczesny okres historyczny został już zachwiany przez pierwszą próbę naukowego opracowania historii rzymskiej w trzech tomach autorstwa Bartholda Georga Niebuhra (1776–1831): „Konsekwencją było uznanie fikcyjnego charakteru tradycji literackiej dotyczącej wczesnej historii rzymskiej, dlatego też, zdaniem większości współczesnych badaczy, nie da się już napisać co najwyżej historii instytucjonalnej, prawnej, społecznej i religijnej, ale historii Rzymu opartej na wydarzeniach z okresu przed przełomem IV i III wieku". [iii] Nawet krytyczna analiza źródeł ujawniła historyczność wszystkich postaci z okresu monarchii i wczesnej republiki . (...) W szczególności królowie Numa Pompilius i Serwiusz Tullius , Mucius Scaevola , Lucjusz Quinctius Cincinnatus , Horatii , Horatius Cocles i wielu innych zostali zepchnięci do królestwa legend. [iv]

Mimo to w XXI wieku nadal możliwe jest zdobycie profesury na europejskim uniwersytecie, jeśli tylko skrupulatnie oceni się wysoce wątpliwe źródła dotyczące legendarnych pierwszych

wieków starożytnego Rzymu. [v] Najważniejsze jest to, że mit rzymski jest nadal opowiadany i nie jest kwestionowany. Fakt, że czołowy niemiecki historyk Rzymu, Theodor Mommsen (1817–1903), napisał tylko jeden tom o tym pierwszym, bajecznym okresie rzymskim i nigdy nie napisał po nim drugiego tomu o późniejszej epoce cesarskiej, mówi sam za siebie. Za swój pierwszy tom otrzymał nie nagrodę naukową, lecz literacką Nagrodę Nobla! Do dziś szkoły i uniwersytety ignorują fikcyjną naturę historii rzymskiej.

Wniosek

Korupcja nauki nie zaczyna się od grantów badawczych od prywatnych fundatorów czy agencji wywiadowczych, ale od wpływu państwa i Kościoła na nominacje i zakresy obowiązków. W całej swojej historii historycy nigdy nie skupiali się wyłącznie ani przede wszystkim na faktach i wiarygodnych powiązaniach. Historycy byli i pozostają strażnikami panującej narracji. Są mistrzami ceremonii status quo. Ponieważ struktury władzy pozostają w dużej mierze niezmienione od wieków, nieuniknionym rezultatem jest gęsto rozgałęziona, widmowa przeszłość.

Odniesienia:

i Knudsen J: Historycystyczne oświecenie. w: Baker KM, Reil PH (Hrsg.): Co zostało z oświecenia? S. 45; Stanford 2001

ii Illig H: Wymyślone średniowiecze: Czy Karol Wielki kiedykolwiek żył? Ullstein; Berlin 2002

iii https://de.wikipedia.org/wiki/Barthold_Georg_Niebuhr

iv https://de.wikipedia.org/wiki/Barthold_Georg_Niebuhr

v Engels D.: Rzymski system znaków (753–727 p.n.e.): Źródła, terminologia, komentarz, rozwój historyczny. Franz Steiner; Stuttgart 2007

Dr Gerd Reuther jest lekarzem, wykładowcą medycyny i historykiem. *Dr Renate Reuther* jest historyczką. Razem opublikowali pięć książek o korygowaniu historii.